Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 279 Kraków, czwartek 3 grudnia 1925 Rocznik XXXIV

Cena numeru 15 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 396
Telefon Administracji 310
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 3·50
Tygodniowo w Krakowie 80 groszy
Zagranicą miesięcznie 7 złotych
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.670

Faszyzm a katolicyzm

Polska prasa „chrześcijańska", pragnąc wytłumaczyć się z swych zgoła niechrześcijańskich sympatyj dla krwawego Mussoliniego, chętnie podkreśla rzekomo przyjazny stosunek dyktatora Włoch do katolicyzmu.

Mamy pod ręką „Kurjer Poznański" ze sprawozdaniem z polskiego „Dnia katolickiego" w Gdańsku.

W obecności rozlicznych dygnitarzy rządowych polskich oraz administratora apostolskiego bpa O. Rourkego wygłosił tam kazanie **ks. prałat Kłos**, którego organ poznańskiej endecji nazywa „niewątpliwie najlepszym obecnie w Polsce kaznodzieją".

O czem mówił ten pierwszy w Polsce kaznodzieja?

W kazaniu swem „wyrastającem z pnia nauki katolickiej" wskazywał „na potężnego odnowiciela Włoch, **Mussoliniego**, domagającego się respektu i poszanowania dla religji katolickiej w katolickich Włoszech. Naród religijny, mówi wielki mąż stanu, jest moralny, a naród moralny jest zdrowy i silny".

Jeśli takim zachwytem dla Mussoliniego unosi się najlepszy w Polsce kaznodzieja, to naśladują go w tem zapewne wszyscy kaznodziejowie pośledniejszego gatunku.

Cóż to takiego zrobił Mussolini dla katolicyzmu we Włoszech?

Zniszczył masonerję! odpowiedzą chórem ks. Kłosowie itp.

Ano, zbadajmy i tę sprawę.

Z pomocą przychodzi nam „Słowo" wileńskie, organ obszarnictwa, monarchizmu i stuprocentowego katolicyzmu. Czytamy tam, że to, co głównie cechuje walkę, a raczej stosunek Mussoliniego do masonerji — jest **niejasność**. W zachowaniu się bowiem dyktatora względem lóż widzimy dużo tajemniczości i w najlepszym razie **niedopowiedzeń**.

Będąc jeszcze socjalistą, Mussolini w 1914 r. przeforsował uchwałę, zakazującą socjalistom należenia do lóż wolnomularskich. W czasie wojny **współpracuje natomiast z masonami**, znajdując się z nimi w obozie zwolenników wciągnięcia Włoch do wojny światowej. Podczas swego pochodu na Rzym i w pierwszych czasach swej dyktatury **korzysta z ich politycznego i finansowego poparcia**, przyjmuje nawet z zadowoleniem zapewnienia lojalności złożone mu przez Raula Palermi, Wielkiego mistrza Wielkiej Loży (z piazza del Gesu) i każe o tem komunikatami powiadomić prasę. Jednocześnie nakazuje faszystom wykreślić się z lóż... o Rozkazy te ponawia aż pięć (zdaje się) razy... o cztery razy za dużo, jeśli miały być rzeczywiście wykonane, jak się ktoś złośliwie wyraził. Wreszcie 19 maja br. przeprowadza w parlamencie znane prawo przeciw stowarzyszeniom tajnym, prawo skierowane — jak z jego zapewnień wynika — przeciw masonom, ale na którego podstawie pierwszy lepszy prefekt może nietylko rozpędzić na cztery wiatry zakonników katolickich, ale **żądać od całego kościoła katolickiego natychmiastowego rozwiązania się** — jak to znowu słusznie podnoszono w niezależnej, zgoła wszakże niemasońskiej, prasie.

Z zestawienia różnych wypowiedzień się Mussoliniego na temat wolnomularstwa wynika niezbicie, że **Mussolini potępia tylko te odłamy masonerji, które mają charakter międzynarodowy** i zależne są od zagranicy. Czyni nawet masonerji włoskiej zarzut, że **„nie uważa za swe zadanie propagandy narodowej...** nie promieniuje swymi wpływami hen poprzez całe morze Śródziemne".

Innemi słowami, wynika z tego jasno, **że gdyby włoska masonerja robiła propagandę narodową**, promieniowała „poprzez morze Śródziemne", nie była w związku z masonerją zagraniczną i w zależności od niej (zwłaszcza od Paryża), **to byłaby organizacją, którąby Mussolini chętnie widział.** — Otóż taka właśnie masonerja narodowa istnieje we Włoszech w postaci wielkiej loży z piazza del Gesu, która ma na czele wzmiankowanego wyżej R. Palermi „brata: 33". Czynione są oprócz tego próby rozpowszechniania we Włoszech „Zakonu Synów Italji" — organizacji o „masońskiej coprawda nomenklaturze... lecz o czysto narodowym charakterze włoskim — jak się o niej wyraża senator Corradini, jej gorliwy apostoł a jeden z głównych filarów faszyzmu. Jak dotąd, ta organizacja działała głównie wśród Włochów amerykańskich i liczy ponoć 100.000 „braci". Sen. Corradini jest jej poplecznikiem we Włoszech i stara się ją przeszczepić do Włoch.

Natomiast wszystkie gromy faszystowskie i cała antymasońska akcja dyktatora biją właściwie tylko w lożę Wielkiego Wschodu, zależną od masonów francuskich w Paryżu, która mieści się w pałacu Giustiniani. Wielka Loża obrządku szkockiego z piazza del Gesu, przychylna faszyzmowi, zwalcza wraz z nim zaciecie tę międzynarodową lożę.

Również tygodnik katolicki „Das neue Reich", zwraca uwagę, że walka prowadzona przez Mussoliniego z lożami **nie nosi zgoła charakteru zasadniczego walki przeciw masonerji**, a skierowaną jest **jedynie przeciw jednemu z jej odłamów.** Na potwierdzenie tej tezy przytacza między innemi zdanie „Wiener Freimauerzeitung", które głosi, że „...poczynania faszyzmu skierowane są **nie przeciw wszystkim wolnomularzom włoskim...**" Rozwijając dalej konsekwentnie swe rozumowanie, tygodnik ów dochodzi do przekonania, że walka Mussoliniego z lożami nie wypływając u niego z przesłanek zasadniczych, ma na celu tylko unarodowienie włoskiego wolnomularstwa i wprzągnięcie go do rydwanu faszyzmu. Z punktu widzenia masońskiego rzecz zatem się sprowadza do „zwalczania **jednego tylko odłamu** tej światowej organizacji", a więc jest tylko epizodem. Z punktu widzenia katolickiego tego rodzaju walka z lożami **jest „dla sprawy bez korzyści"** i jak największa rezerwa jest tu z naszej (katolickiej) strony wskazana... Proklamować Mussoliniego wodzem katolicyzmu — jak to czynią niektórzy — **jest bezwarunkowo zbytecznem**, a wątpić można, czy on sam by sobie tego życzył".

Jeżeli dodamy, że Mussoliniemu potrzebne jest poparcie papieża, Watykanu i wyższego duchowieństwa przeciw opozycyjnej a wcale silnej **partji katolicko-ludowej**, to zrozumiemy, że za cenę tego poparcia i wprowadzenia przez to zamętu w jednolity dotąd obóz katolików włoskich, gotów jest na takie np. ustępstwa, jak wprowadzenie krzyża do włoskich izb szkolnych.

Te sprytne posunięcia dla skokietowania kleru bynajmniej jednak nie płyną u niego z pobudek zasadniczych, lecz z chytrej, złodziejskiej taktyki przynęcenia organizacji kościoła katolickiego we Włoszech — siła jej nie jest do pogardzenia! — na podwórko faszyzmu.

W zupełnie podobny sposób Mussolini, przed pięciu, czterema laty namiętnie republikański, gdy stanął w Rzymie ugiął się przed monarchją ...skoro zatrwożony siłą pałek faszystowskich, król zaofiarował „boskiemu" wodzowi portfel premjera i swe poparcie.

A jeśli jeszcze dodamy, że nawet w obecnym rządzie włoskim zasiada mąż zaufania masonerji, minister skarbu de Volpi, zausznik żyda Toepliza z medjolańskiego „Banca Commerciale Italiana", jeśli dodamy, że wśród najwyższych dygnitarzy faszyzmu pełno jest żydów (podkreślamy to tylko dlatego, by przygwoździć obłudę „Głosów Narodów" itp.), że Mussolini zabiega usilnie o wciągnięcie żyda d'Annunzia do faszyzmu, obdarzył go tytułem księcia itd. — to zrozumiemy, że katolicyzm w Mussolinim nie powinien upatrywać zbawcy i sprawcy swego odrodzenia.

Mussolini, jak każdy dyktator, nie znosi sprzeciwów, i albo wtłacza swych przeciwników w więzienia i podziemia a nawet w grób, albo przymusza ich do podporządkowania się sobie. Jeśli tę drugą korzystniejszą, ewentualność uzyskać może kosztem drobnych, dziecinnych przynęt i ustępstw — nie waha się, rzucić tę przynętę.

Stąd to ta część katolicyzmu włoskiego, która nie zatraciła poczucia socjalnego i łączności z masami biednego chłopstwa — jęczy dziś pod pięścią faszyzmu, gnębiona i tępiona. Ta zaś część włoskiego katolicyzmu, która wierna tradycji wysokiego kleru, przymknęła oczy na cierpienia ludu włoskiego i sprzymierzyła się z gnębicielem — pozyskała sobie łaski dyktatora ale za cenę wyzucia się z własnej godności. To **Mussolini osiodłał wysoki kler włoski**, a nie odwrotnie!

Rada Naczelna PPS

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie posiedzenie Rady Naczelnej PPS. Obecni byli członkowie jej tow.: Arciszewski, Adamek, Barlicki, Bień, Czapiński, Daszyński, Dewódzki, Dobrowolski, Gardecki, Jaworowski, Kuryłowicz, Kłuszyńska, Klemensiewicz, Kwapiński, Kossobudzki, Kałużyński, Lieberman, Moraczewski, Malinowski, Markowska, Niwicki, Perl, Pużak, Praussowa, Pająk, Pragier, Szczypiórski, Stańczyk, Skalak, Śniady, Topinek, Uziembło, Żuławski, Ziemięcki, Zaremba, oraz zastępcy tow.: Szpotański i Pławski.

Zagaił posiedzenie przemówieniem o sytuacji politycznej i gospodarczej przewodniczący Rady, tow. Daszyński. Następnie przewodniczący klubu parlamentarnego ZPPS, tow. Barlicki, zdał sprawę z przebiegu przesilenia gabinetowego, z akcji ZPPS podczas tego przesilenia, oraz z motywów wejścia tow. Moraczewskiego i Ziemięckiego do rządu koalicyjnego.

Po dłuższej dyskusji powzięto następujące uchwały:

„Rada Naczelna przyjmuje do wiadomości decyzję ZPPS wzięcia udziału w rządzie, widząc w tem wysiłek, zmierzający do ratowania gospodarki społecznej od ostatecznego rozstroju, demokracji i ustaw socjalnych — od upadku, bezrobotnych — od głodu.

„Rada Naczelna poleca ZPPS i ministrom socjalistycznym uczynić wszystko, celem realizacji postawionych przez ZPPS postulatów, przedewszystkiem celem ratowania szerokich mas pracujących od bezrobocia i nędzy.

„Rada Naczelna wyraża zaufanie obu towarzyszom, wydelegowanym do rządu i obiecuje im poparcie w ich pracy dla urzeczywistnienia postulatów ZPPS, celem zwalczenia kryzysu gospodarczego w państwie.

„Gdyby programu tego urzeczywistnić nie zdołali, Rada Naczelna oczekuje, że odwołają się do instancji partyjnych, celem umożliwienia zawczasu odpowiednich postanowień Partji.

„Rada Naczelna poleca przedstawicielom ZPPS, delegowanym do rządu, zwrócenie szczególnej uwagi na budżet ministerstwa spraw wojskowych i domaganie się z naciskiem znacznej redukcji tego budżetu zgodnie z wnioskami, złożonemi przez ZPPS w Sejmie, a mianowicie przez skrócenie służby wojskowej do jednego roku, przez zmniejszenie kontyngentu wojska oraz przez oszczędności w administracji wojskowej.

„Rada Naczelna poleca przedstawicielom ZPPS, delegowanym do rządu, kategoryczne sprzeciwienie się zamiarom obniżenia płac pracowników państwowych, przez sztuczne obniżanie mnożnika dro-

żyźnianego, przez ustawowe lub pozaustawowe zniesienie tego mnożnika lub przez wprowadzenie pasów drożyźnianych. Obniżenie lub zniesienie mnożnej stanowi niebezpieczeństwo, grożące stopie życiowej nietylko pracowników państwowych, lecz jest wstępem do zniesienia mnożnika przy wszelkich płacach pracowniczych.

„Rada Naczelna uważa wewnętrzną pożyczkę złota u obywateli, złote przedmioty posiadających, w wysokości 100 miljonów złotych — za konieczną. Pożyczka ta ma być jednym ze środków naprawy finansów państwowych.

* * *

Na wniosek tow. Czapińskiego Rada Naczelna uchwaliła:

„Rada Naczelna przesyła braterskie pozdrowienie włoskiej partji socjalistycznej, łącząc się z protestem Międzynarodówki i całego świata robotniczego przeciwko nowym gwałtom faszystowskiego rządu, w szczególności przeciwko rozwiązaniu Partji włoskiej".

* * *

Rada Naczelna poleciła CKW opracowanie projektów rezolucji i wniosków na Kongres partyjny, który rozpoczyna się 31 grudnia br. w Warszawie.

O zrównoważony budżet państwowy

Ze wszystkich stron, na różne tony, wszyscy jednak razem wołają o tosamo: o zrównoważenie budżetu przez poczynienie w nim grubych skreśleń. Znaczy to zrobienie oszczędności w takich rozmiarach, żeby wydatki odpowiadały w przybliżeniu bodaj dochodom w ten sposób, żeby nie trzeba było braków uzupełniać — jak dotychczas się robiło — bilonem. Nie chodzi o drobnostkę gdyż jednogłośne jest zdanie, że należy zrobić oszczędności takie, żeby rzeczywiście przyniosły ulgę wyrażającą się w sumie conajmniej 500 miljonów złotych.

Przed kilku dniami donieśliśmy, że nowy rząd zniósł instytucję zwaną komitetem ekonomicznym Rady ministrów. Dla zapełnienia luki, gdyż w Warszawie bez nadzwyczajności obejść się nie mogą, utworzono komitet budżetowy, do którego powołano pp. Moskalewskiego, nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, Klarnera, byłego ministra przemysłu i handlu, Weinfelda, byłego wiceministra skarbu a obecnie prezesa lwowskiej Izby skarbowej, Kauzika, znanej „prawej ręki" p. Grabskiego, oraz mniej znanych Dunina i Iwaszkiewicza. Komitet ten odbył już 30 listopada pierwszą naradę, w której p. minister skarbu podał kilka charakterystycznych szczegółów z przeszłości oraz kilka wskazówek na przyszłość.

Przedewszystkiem stwierdził p. Zdziechowski, co jako były generalny referent budżetu wie z własnego przeświadczenia, że budżety na 1924 i 1925 zostały utrzymane w równowadze tylko sztucznie — p. minister użył wyrażenia „przez wpływy nadzwyczajne". Tymi sztuczkami były manipulacje z bilonem, który poprzedni rząd wydał na przeszło 300 miljonów. Ten „nadzwyczajny dochód" nie może już więcej posłużyć na pokrycie deficytu, gdyż obecny rząd parlamentarny nie może przekroczyć zakreślonej ustawą granicy 12 zł. na głowę. Mimo, że okoliczność ta musiała niewątpliwie i p. Grabskiemu być znaną, nie uwzględnił jej w swym preliminarzu budżetowym na r. 1926, przedkładając Sejmowi ten preliminarz prawie w tych samych granicach, co na r. 1925.

W jaki więc sposób trzeba ten budżet sprowadzić do właściwych rozmiarów tj. zmniejszyć go o 500 miljonów? Na to powiada p. minister skarbu: przez zmniejszenie wydatków. I to jest jedyna droga wobec tego, że o powiększeniu dochodów tj. o podwyższeniu podatków niema mowy. Stajemy więc wobec jedynej możliwości: redukcji wydatków. Jakże minister skarbu to sobie przedstawia i jakie w tym kierunku dyrektywy dał komitetowi budżetowemu? Pomijamy teoretyczne wywody p. ministra na ten temat, które są tylko grą słów, ileże robienie różnicy między faktycznymi a pozornymi funkcjami państwa musi ustąpić na drugi plan wobec żelaznej konieczności. Sądzimy nawet, że takie kładzenie nacisku na funkcje państwa w chwili, kiedy dolar zbliża się do 12 złotych nie zaimponuje nikomu, a tem mniej tym, którzy istotną potencję tego państwa znają, a do nich należy zagranica.

Z dyrektyw danych komitetowi budżetowemu nie można wymiarkować, w jaki sposób 500 miljonów oszczędności ma być zrealizowanych. Nie jest bowiem taką realizacją polecenie przygotowania prowizorjum budżetowego na I kwartał 1926 r. jeszcze przed 9 grudnia, gdyż nie mówi się gdzie i w jakich procentach wydatki mają być skreślone. Nie jest też realizacją zapowiedź oszczędnościowych zapowiedź reformy gospodarki w przedsiębiorstwach państwowych ani też wskazanie na konieczność znalezienia pokrycia na wydatki odłożone. Słowem — z wskazówek p. ministra przebija się rzetelne usiłowanie uzyskania równowagi budżetowej w drodze oszczędności, sposobów jednak urzeczywistnienia tego planu nie podaje.

Sam minister zresztą do tego się przyznaje, mówiąc, że nie wchodzi w szczegóły. Opracowanie szczegółów zostawia właśnie komitetowi budżetowemu, który rozdzielił pracę tę między siebie w ten sposób, że p. Moskalewski objął ministerstwo spraw wojskowych p. Iwaszkiewicz ministerstwo spraw wewnętrznych, p. Dunin ministerstwo kolei, p. Weinfeld ministerstwo oświaty, p. Klarner przedsiębiorstwa państwowe, p. Kauzik samorządy i ministerstwo pracy. W gruncie rzeczy sprawa przedstawia się tak, że obok naczelnego nadzwyczajnego komisarza oszczędnościowego, jakiego dotąd mieliśmy jednego w osobie p. Moskalewskiego, będzie tych komisarzy pół tuzina. Może być, że efekt z tego pomnożenia będzie większy niż dotychczas z jednego.

W tej materji dość ciemnej jest jednak jeden jasny punkt, mianowicie zaliczenie ministerstwa spraw wojskowych do tych resortów, w których oszczędności będą zastosowane. Obawialiśmy się na podstawie słów p. Skrzyńskiego, wypowiedzianych w expose sejmowem, że w tem ministerstwie nic się nie zmieni, tembardziej, że odzywały się przeciw hasłu oszczędności wojskowych protesty ze stron powołanych i niepowołanych. Wciągnięcie ministerstwa wojny w zakres planowanych oszczędności daje gwarancję — naturalnie pod kątem widzenia urzeczywistnienia zapowiedzi — że o oszczędnościach wogóle poważnie się myśli i przykłada się nóż w najbardziej bolące miejsce.

Jest i drugie pole możliwych oszczędności, o którem dotąd wcale nie mówiono albo tylko półsłówkami. Mówimy o oszczędnościach w dziedzinie płac urzędniczych. Konieczność i możliwość takich oszczędności otwarcie porusza prof. Krzyżanowski w „Czasie" numer 279, podając nawet jako najstosowniejszy teren do okrojenia poborów — profesorów uniwersytetu, a w ogólności — powiada — niema innej rady, jeno **obciążyć warstwy urzędnicze przez zmniejszenie poborów wyższych o wyższy procent**, niższych o mniejszy procent, a więc **obciążyć wszystkich**, ale urzędników wyższych w znaczniejszym stopniu. Prof. Krzyżanowski uzasadnia tę konieczność tak silnym argumentem, że utrzymanie dotychczasowych poborów a zarazem mnożnej jest **pewną drogą do zguby**, do inflacji i spadku złotego".

Przypuszczamy, że prof. Krzyżanowski, mówiąc o „warstwach urzędniczych", ma też na myśli oficerów. Ale nie o to chodzi. Widzimy już obecnie, że pierwsze ruchy złotego w dół pociągnęły już za sobą ruch cen w górę. Co to dopiero za orgie będą się odbywały gdy wsteczny ruch złotego nie zostanie powstrzymany, a jak dotychczas niema na to widoków. Rzeczą naturalną będzie, że wszyscy umysłowo i fizycznie pracujący — urzędnicy i robotnicy — będą dążyli do częściowego bodaj wyrównania wyższych kosztów utrzymania przez otrzymanie wyższych płac. Jakże więc pogodzić generalną obniżkę płac z perspektywami ich podwyżki? Na to pytanie znikąd odpowiedzi nie dają. Ogólnie tylko krzyczą: powstrzymać spadek złotego, choćby — jak proponuje prof. Krzyżanowski — przez zastawienie reszty zapasu złota banku polskiego. Ale jednym z najskuteczniejszych środków będzie zrównoważenie budżetu. Zobaczymy, co nowy komitet w tym kierunku zrobi.

Szkoła dla działaczy Związków zawodowych

Zarząd Główny Tow. Uniwersytetu Robotniczego w Warszawie przystępuje do nowego doniosłego przedsięwzięcia — mianowicie do zorganizowania Robotniczej Szkoły Internatowej w wielkim stylu. Dotychczasowe szkoły TUR-owe organizowane w bieżącym roku (letnia szkoła w Helenowie i Białoruska w Warszawie) były obliczone na czas krótki, na okres parotygodniowy. Przyniosły rezultaty znaczne, ale oczywiście nie dawały możności pogłębienia pracy i gruntownego przestudjowania wykładanych przedmiotów. Obecnie Zarząd Główny TUR w ścisłem porozumieniu z komisją centralną związków zawodowych przystępuje do dzieła znacznie poważniejszego.

Nowa Szkoła jest przeznaczona przedewszystkiem dla działaczy Związków zawodowych i ma na celu poważne przygotowanie towarzyszy zawodowców do ich trudnej pracy; zamierza im dać obok teoretycznego wykształcenia społecznego także wiedzę praktyczną, ściśle związaną z terenem i charakterem pracy w klasowych Związkach Zawodowych. Dlatego też wiedza ekonomiczna, badania stosunków gospodarczych, ustawodawstwo socjalne, polityka Związków Zawodowych, zajmą główne miejsce w programie nowej szkoły. Ponieważ szkoła obliczona jest na dziesięć tygodni, więc zakres wykładanych przedmiotów może być wcale obszerny, co zaś najważniejsze, metoda pracy będzie pomyślana poważnie i oprze się w dużej mierze na samodzielnej pracy słuchaczy w seminarjach. Organizatorzy zamierzają ukształtować tę metodę w ten sposób, aby słuchacze jak najwięcej mieli tej pracy samodzielnej — nad ustawami społecznemi, budżetami, statystyką i t. d. Chodzi bowiem o to, aby słuchaczy zaprawiać do samodzielnej pracy nad tym materjałem surowym, który mu będzie później dostarczała praktyka dnia codziennego.

Nowa szkoła będzie miała charakter internatowy. To znaczy, że wszyscy uczniowie (być może za nielicznemi wyjątkami w Warszawie) będą mieszkali wspólnie i będą poświęcali cały dzień pracy w szkole. Wszystkie wydatki związane z nauką, mieszkaniem i utrzymaniem ponosi szkoła; tylko przyjazd do szkoły i odjazd z powrotem do domu należą do słuchacza lub też do tej organizacji, która go wysyła. Książki, oraz inne szkolne środki pomocnicze, również będą dostarczane przez szkołę bezpłatnie.

Program wykładów ma zawierać: Zarys historji ustrojów społecznych, zasady ekonomji politycznej podstawy socjalizmu, główne kierunki polityczne zagranicą i w Polsce, ustrój polityczny Polski; dalej podstawy skarbowości, prawa cywilnego i administracyjnego, geografję gospodarczą, stan gospodarczy Polski, spółdzielczość, politykę samorządową politykę Związków Zawodowych, ustawodawstwo robotnicze, organizację przedsiębiorstw, statystykę, biurowość i t. d. Do wykładów i prac seminaryjnych został zaproszony szereg wybitnych profesorów uniwersytetu i działaczy społecznych. Przewidziane są także wycieczki naukowe; możliwe, iż zostanie także urządzona wycieczka zagranicę do jednego z państw ościennych, celem poznania tamtejszych organizacyj i urządzeń.

Rozpoczęcie prac szkoły planowane jest w Warszawie w dniu 7 stycznia 1926 r. Centralna Komisja Związków Zawodowych zwraca się specjalnym okólnikiem do miejscowych organizacyj zawodowych, aby do 20 grudnia br. nadesłały nazwiska swych kandydatów wraz ze szczegółową tychże charakterystyką. Kandydat musi być zatwierdzony przez Komisję Centralną wraz z TUR. Dobór odpowiednich kandydatów jest rzeczą pierwszorzędnej wagi — powodzenie szkoły zależy przedewszystkiem od starannego dobrania czynnych i odpowiednio przygotowanych słuchaczy, znajdujących się mniej więcej na jednakim poziomie umysłowym. Praktyka dotychczasowa bowiem pokazuje, że niejednakowy poziom poprostu unicestwia wszystkie wysiłki prelegentów. Podkreślamy więc z całą siłą tę wielką odpowiedzialność w sprawie odpowiedniego doboru słuchaczy. Lokalne organizacje zawodowe winny po gruntownem rozważeniu tej sprawy **pośpieszyć z podaniem swych kandydatów** do Centrali, ażeby wszystkie przygotowania mogły być na czas ukończone. Miejscowe organizacje TUR otrzymają ze swej strony okólnik Zarządu Głównego, wzywający je do pomocy miejscowym Związkom w doborze kandydatów.

Po raz pierwszy w Niepodległej Polsce klasa robotnicza będzie miała taką szkołę na szerokich podstawach z wielkim zakresem nauk społecznych i z pogłębieniem metody studjów. Dzieło to wagi olbrzymiej. Centrala Związków i TUR przystąpiły do tej pracy z niezwykłą starannością. Miejscowe organizacje winny ze swojej strony uczynić wszystko, aby nowy a tak poważny, tak potrzebny oświatowy wysiłek socjalistyczny wydał jak najlepsze rezultaty.

Kazimierz Czapiński.

Znaczenie prasy robotniczej

Czem jest gazeta robotnicza w codziennej walce proletarjatu?

Za parę dni, w niedzielę 6 grudnia, odbędzie się urządzony na polecenie naczelnych władz partyjnych, **„Dzień Prasy Socjalistycznej"**. Dzień ten będzie dniem wytężonej agitacji na rzecz socjalistycznych pism robotniczych, które wobec groźnego kryzysu gospodarczego, wobec szerzącego się bezrobocia i wzrastającej z dniem każdym w sposób zastraszający nędzy szerokich mas ludowych, borykają się ze znacznemi trudnościami finansowemi.

Prasa robotnicza, socjalistyczne pisma codzienne są **chlubą polskiego proletarjatu**. Od lat kilkudziesięciu stają one na straży zdobyczy robotniczych, od lat prowadzą nieugiętą, nieustępliwą, codzienną **walkę o wyzwolenie społeczne**, o lepsze i sprawiedliwsze jutro.

Wśród szarzyzny życia robotniczego, pośród ciągłych trosk i przeciwieństw losu, pośród nędzy bezgranicznej, schylającej często najdumniejsze karki gestem pokory, poddania się, pogodzenia się z losem, są one — często — jedynym **protestem**, — zawsze — donośnym **krzykiem buntu, głosem przestrogi, słowem nadziei**...

Któż inny, jeżeli nie one, pośród nie mającej, zda się, końca nocy zła i niesprawiedliwości, niosą robotnikowi na cierniste ścieżki jego życia, do nieopalanych jego suteryn, do stęchłych jego nor i baraków, do ciemnych jego, dusznych i nieprzewietrzanych warsztatów pracy — piekła życia, **dobrą i błogosławioną nowinę, że oto gra nie jest jeszcze** przegrana i że jutro należy do niego — mimo wszystko!

Gazeta robotnicza. Własne pismo. Dziennik socjalistyczny. Ileż treści mieszczą w sobie te dwa proste słowa. Ileż trudu, samozaparcia się siebie, ile poświęcenia wreszcie, ileż ofiar trzeba było, aby słowa te, wymawiane kiedyś tylko szeptem i będące wyrazem **najgoretszych marzeń**, stały się rzeczywistością?

Ile trudu, ile pracy trzeba było potem, aby te wymarzone kiedyś przez was pisma robotnicze, **zdołały przetrwać** okrutne lata represji i prześladowań pod rządami zaborców?

I dlatego dzisiaj, gdy spojrzymy na ich nagłówek i zobaczymy tam liczbę rocznika 30 i którąś, ileż przesuwa się nam przed oczyma wspomnień, ile klęsk, ile zwycięstw, ile smutków, ile radości, ile dat, nazw i nazwisk **pamiętnych, nigdy nie zapomnianych**, drogich i coraz to droższych, — jaki to ogromny kawał czasu, jaki ogromny szmat ciernistej zawsze, nigdy zaś różami nie zasłanej drogi?

I to wszystko, cały ten wielki, **bezcenny, nie dający się łatwo odzyskać dorobek**, miałby iść na marne, miałby się stać łupem zniszczenia, miałby przepaść — i miałoby się to stać **w naszych oczach**?

Wartość własnej gazety ten tylko ocenić potrafi, kto jej nie posiada.

Nie posiadając własnego organu, — pisze tow. senator Posner, — zaglądać jesteśmy zmuszeni co dnia do organu politycznego partji obcej albo wrogiej, borykać się z oświetleniem wypadków, do którego nie możemy mieć zaufania i narażać się przeto na złe i szkodliwe ich oświetlenie.

Ludzie mówią niekiedy: wszystko jedno, dość jestem stary i dojrzały, aby zdawać sobie sprawę z tego, co mówią przeciwnicy, sam wiem, kiedy się mylą, kiedy świadomie mówią nieprawdę... **Mylą się tacy towarzysze. Pomimo woli poddają się wpływom prasy wrogiej, która, niby „kropla, co kamień żłobi", toruje w ich mózgach drogi dla poglądów obcych, wrogich i szkodliwych.**

Dlatego też kiep ten, kto własnego pisma nie popiera.

Nie rozumie, co czyni, nie chce zwycięstwa własnej klasy nędzarzy, — **nal zwycięstwa idei, których klasa ta broni. Nie jest on członkiem partji, który ma poczucie praw i obowiązków swoich, nie jest żołnierzem wolności, jeno ciurą, co się hufcom rycerskim wlecze w ogonie.**

Gazetę swoją nietylko czytać trzeba, trzeba jej służyć! Trzeba ją do czytania dawać, rozpowszechniać, kolportować. Trzeba przy jej pomocy otwierać ludziom oczy na rzeczywistość życia polskiego. Trzeba czynić, zabiegać, w pocie czoła pracować, **aby gazecie przybywali czytelnicy, aby była poważna, potężna i posiadała liczne środki.**

Sprawmy wszyscy, aby tak było!

Wiadomości polityczne

—o—

TWORZENIE GABINETU CZESKIEGO

W poniedziałek wieczorem prezes ministrów Svehla udał się do prezydenta Massaryka, aby mu zdać sprawę z tego, że dotychczasowe jego próby utworzenia gabinetu nie doprowadziły do celu z powodu różnic powstałych między stronnictwem ludowo-katolickiem a stronnictwem socjalistycznem, z powodu sprzeciwu stronnictwa ludowego przeciwko obsadzeniu ministerstwa szkolnictwa i oświaty przez socjalistę. Ze względu na to prezes ministrów oświadczył, że uważa swą misję za skończoną, o czem zawiadomił prezydenta z prośbą, aby misję utworzenia nowego gabinetu powierzył szefowi drugiego z rzędu największego stronnictwa tj. stronnictwa katolickiego ks. Sramekowi.

PLANY FINANSOWE LOUCHEURA

Minister skarbu Loucheur odbył konferencję z przewodniczącym komisji finansowej Izby Malvym i sprawozdawcą generalnym deputowanym Lamoureux w sprawie warunków, w jakich chciałby, aby toczyła się dyskusja budżetowa w Izbie deputowanych. Przedmiotem narad była podobno sprawa zwołania w najbliższym czasie komisji finansowej celem rozpatrzenia środków, jakie należy przedsięwziąć wobec potrzeb skarbu. Rząd prawdopodobnie już w najkrótszym czasie przedłoży odpowiednie projekty.

ROKOWANIA O DŁUGI FRANCUSKIE

Według doniesień „Tempsa" rząd Brianda postanowił podjąć niezwłocznie rokowania z Anglją i Stanami Zjednoczonymi w sprawie konsolidacji długów francuskich, uważając, że uregulowanie tej sprawy może być przeprowadone w szybkiem tempie.

OPRÓŻNIENIE KOLONJI

Wycofywanie się wojsk angielskich z Kolonji rozpoczęło się 1 bm. oficjalnie. Mały oddział złożony z około 100 ludzi odjechał z dworca kolońskiego do Anglji. Dalszy mały transport złożony z 20 ludzi odjechał do Wiesbadenu.

NIEJASNE STOSUNKI W HISZPANJI

Depesze z Madrytu donoszą, że w tamtejszych kołach politycznych żywo komentowany jest fakt, że król wyjechał z Madrytu na polowanie w tym samym czasie, kiedy Primo de Rivera powrócił z Marokka i nie spotkał się przed wyjazdem z szefem dyrektorjatu.

Z TEATRU

—o—

Bagatela: **„W PRZYSTANI"**, sztuka w 3 aktach Jerzego Engla

P. Karol Adwentowicz — w polskim świecie teatralnym dziś może jedyny — podtrzymuje z chlubną gorliwością tradycje okresu ibsenowskiego, w którym panował na scenach europejskich dramat psychologiczny o problemach etycznych i społecznych. W owym to okresie dojrzał i zajaśniał talent Adwentowicza; znakomity artysta pozostał wierny upodobaniom młodości, owej sztuce wielkiego przełomu nowoczesnego, w którym rodziły się i fermentowały nowe prądy umysłowe. Kształtowały one duszę żyjącego dziś jeszcze, starszego pokolenia, ale przewrotny, dokonane przez wojnę, odsunęły tę niedawną przeszłość w odległą dal. Co wówczas stanowiło piekące zagadnienia życiowe, to dzisiejsi ludzie zbywają machnięciem ręki. Nasz czas żyje kinem, dancingiem i footbalem. Jakżeż bardzo przydałoby mu się pogłębienie duchowe, jak bardzo zyskałby na powrocie do przedwojennej kultury umysłowej!... Korzystajcie więc bodaj z tych dawek, jakiemi was raczy Adwentowicz w Bagateli, wy pogrobowcy płodnej w objawienia duchowe epoki, którzy macie młodość tak ubogą w wartości ideowe, literackie i artystyczne....

Do szkoły ibsenowskiej należy „W przystani", dramat niemieckiego pisarza Jerzego Engla, którego inny dramat, „Ponad wodami", wystawił niegdyś z powodzeniem teatr im. Słowackiego, z p. Wysocką w głównej roli. Engel umieszcza swoje problemy etyczne w środowisku rybackiem na północnem wybrzeżu Niemiec; rozgrywają się one w duszach owych prostych, zahartowanych żeglarzy i ich surowych, rubasznych pastorów. Mimo, że środowisko to jest nam odległe, jednak dramat rozgrywający się tam, jest ogólno-ludzki i przez to nam bliski, zajmujący i przejmujący. Mistrzowska gra p. Adwentowicza jeszcze bardziej nam zbliża głęboką tragedję uczuciową, dziejącą się pod szorstką powłoką zewnętrzną prostego rybaka, Eljasza Drichsa. Ma on subtelną partnerkę w p. Nosarzewskiej w roli Jadwigi, jego żony. Wyborny jest p. Zbucki w roli schłopiałego pastora, resztę ról dobrze grają p. Olska, pp. Berski i Balcerzak. Sztuka jest nastrojowa, mocna i efektowna. **E. H.**

Katastrofa gospodarcza

Szalony wzrost drożyzny

W życiu gospodarczem panuje od 2 dni chaos, spowodowany zwyżką dolara. Nie mamy zamiaru szerzyć popłochu, jednak nie wolno na dłużej milczeć, o ile niema nastąpić katastrofa. Dopóki giełda zbożowa nie reagowała na zwyżkę dolara, nikt nie troszczył się o to, co będzie jutro. Sytuacja w dniu 1 bm. zaostrzyła się tak dalece, że dalsze milczenie jest niemożliwe. Wprawdzie na giełdzie niema oficjalnego notowania dolara, jednak zwyżka jego jest wprost fatalna. Za mąkę żytnią, za którą przed 14 dniami płacono 27—30 zł, kosztuje dziś 5 dolarów. Rozumie się, że nikt mąki nie kupuje i nikt nie sprzedaje. Za mąkę pszenną 1. gatunku żąda się 8 dolarów. Na rynku zbożowym płacono przed tygodniem za pszenicę 24—26 zł za 100 kg., dzisiaj zaś w drobnej sprzedaży płacono ponad 30—36 zł.

Pierwszy na zwyżkę zareagował Poznań. — Jest wskazanem, aby rzeczą tą zajęły się odpowiednie czynniki, któreby uchwyciły sprawę u źródła tj. u producentów zboża i młynarzy.

W Krakowie daje się już dzisiaj odczuć **brak chleba i nie wiemy, co będzie jutro.** W kołach handlarzy, piekarzy i młynarzy panuje **popłoch**, niektóre firmy tracą olbrzymie kwoty z powodu udzielenia częściowego kredytu w złotych, lub też przez zakup zboża i mąki z gwarancją zwyżkową.

Nie chcemy udzielać rad rządowi, sądzimy jednak, że należałoby natychmiast **zamknąć granicę dla wszelkiego wywozu zboża i produktów zbożowych**, aż do obliczenia znajdujących się jeszcze w kraju zapasów. Zarządzenie takie musiałoby natychmiast podziałać na zwarjowanych pod znakiem dolara handlarzy i producentów.

Zaraza dolarowa w razie niepoczynienia energicznych i szybkich zarządzeń **przeniesienie się na inne artykuły spożywcze i pierwszej potrzeby** powodując w życiu gospodarczem istne spustoszenie, co wywołać musi nieuniknioną katastrofę.

—ooo—

Panika dolarowa spowodowała nagłą zwyżkę cen towarów

Telegram magistratu krakowskiego do prezydjum ministrów — Zarządzenia magistratu przeciw zwyżce cen

Kraków, 2 grudnia.

Nagły spadek złotego spowodował panikę na wczorajszym targu żywnościowym i w sklepach. Na targu spożywczym podniosły się ceny nabiału bardzo znacznie. Również w sklepach podniesiono ceny towaru, a nawet niektórzy **kupcy odmawiali sprzedaży po sklepach.**

Wskutek tej nagłej drożyzny prezydjum miasta i województwo po konferencji przeprowadzonej w magistracie wystosowało do prezydjum ministrów telegram **w sprawie nagłej zwyżki dolara i braku mąki, oraz chleba w całem mieście.** Z Poznania przestała nadchodzić mąka, a **kupcy żądają efektywnych dolarów za mąkę.**

Również magistrat wydał następujące zarządzenie:

„Magistrat przypomina kupcom obowiązujące przepisy ustawowe o uwidocznianiu cen na towarach pierwszej potrzeby. Ceny te muszą być stale uwidoczniane tak w oknach wystawowych, jak i w sklepach. **Mają być one kalkulowane i uwidoczniane wyłącznie w złotych, a nie w walutach obcych. Sklepy muszą być otwarte i sprzedawać posiadane na składzie towary.** Za wykroczenia winni pociągani będą do surowej odpowiedzialności karno-sądowej."

Zaznaczyć należy, że nieuczciwi kupcy poczynają uprawiać pasek, to też **publiczność winna na razie wstrzymać się z kupnem wszelkich towarów aż do wyjaśnienia sytuacji.**

LISTY Z KRAJU

Nowy Sącz, 29 listopada.

KURS OŚWIATY POZASZKOLNEJ

W dniach 23 i 24 bm. urządzono tu z inicjatywy Oddz. Powiat. Zw. Pol. Naucz. Szk. Powsz. 2-dniowy kurs oświaty pozaszkolnej dla nauczycielstwa, z udziałem przedstawicieli instytucyj społeczno-oświatowych. Delegaci Małop. Tow. Roln. w osobach: wiceprezesa prof. Jury, prof. Styrylskiego, insp. Kochmańskiego i prof. Kiżańskiego wykazali w swoich fachowych referatach konieczność pracy społeczno-oświatowej.

P. Patyna, delegat komisji krakowskiej Głównego Zarządu Zw. Pol. U. Szk. Pow. w referacie o oświacie pozaszkolnej i stanowisku nauczyciela na tem polu — skreślił historje tej pracy przed wojną. Wykazał, że nauczyciel, z własnej inicjatywy — znajdował się wszędzie, gdzie tą pracą się zajmowano (TSL. Sokół, Kółka Roln., Kasy Raiffeis., Strzelec). Oficjalnie zaś pracował przez naukę dopełniającą, urządzanie kursów roln., dokształcających zawodowych, w szkołach dla sług i analfabetów. Z chwilą uzyskania niepodległości praca ta przybiera charakter oficjalny uobywatelnienia. Związek naucz. szkół powsz. propaguje oświatę pozaszkolną na Sejmie naucz. w r. 1919 i po zlikwidowaniu departamentu oświaty pozaszkolnej przy Minist. W. R. i O. P. przejmuje ten dział pracy na swoje barki. Tworzy uniwersytety regionalne, uniwersytet dla instr. ośw. w Szycach, wydaje szereg pism oświatowych itp.

Szeroka dyskusja po referatach — była wyrazem głębokiego zrozumienia i zainteresowania się nauczycielstwa tym działem pracy a wybrana komisja oświatowa daje rękojmię intensywnej i produktywnej działalności.

Podnieść należy z uznaniem stanowisko kuratorjum szkolnego, które udzieliło na kurs urlopów i pp. inspektorów szkolnych w Nowym Sączu, którzy pomogli w urządzeniu kursu, przyrzekając nadal swą cenną pomoc.

W końcu przytoczymy uchwaloną rezolucję manifestacyjną, poświęconą cieniom ducha śp. Stefana Żeromskiego:

„Dwudniowy kurs oświatowy Oddz. Pow. Zw. P. N. S. L. zorganizowany wspólnie z inspektoratem szkolnym z powodu zgonu Stefana Żeromskiego — z wyrazami żalu i smutku żałoby — łączy uczucia hołdu wdzięczności za to, że z wyżyn słonecznych najwyższego piękna — arcymistrz współczesnej lutni polskiej — widział szarą pracę polskiego nauczyciela ludowego.

W dziełach Jego znajdujemy wyrazy serdecznego ciepła i otuchy w twardej często doli oświatowców. Niechaj serce serc tej ziemi, w której wczoraj spoczęło, a którą tak ukochało — opromienia naszą działalność oświatową błogosławieństwem swojego wzniosłego, nieśmiertelnego genjusza."

Przegląd społeczny

—o—

Z FUNDUSZU BEZROBOCIA

Preliminarz budżetowy zarządu głównego funduszu bezrobocia na grudzień przewiduje we wpływach i wydatkach 6,448.400 złotych. W dochodach wkładki zakładów pracy stanowią między innemi 1 miljon złotych, dopłata skarbu państwa na akcję ustawową 2 miljony złotych, na akcję doraźną 3,200.000 złotych. Wydatki stanowią między innemi: zasiłki ustawowe 2,900.000 złotych, zapomogi z akcji doraźnej 3,200.000 złotych, przejazdy bezrobotnych 5.000 złotych i t. d. Wydatki administracyjne stanowią 5'32 procent.

Z SALI SĄDOWEJ

Kraków, 2 grudnia.

O ZBRODNIĘ RABUNKU

Wczoraj w drugim dniu rozprawy przed ławą przysięgłych w krak. sądzie okr. karnym o zbrodnię rabunku, trybunał przesłuchał dalszych świadków, poczem zadał sędziom przysięgłym 7 pytań głównych odnośnie do wszystkich czterech oskarżonych w kierunku zbrodni rabunku i zbrodni gwałtu publicznego. Po przemówieniu prok. Stąpora i obrońcy dr. Szwarzbarta, oraz resume przewodniczącego dr. Kaczmarskiego, sędziowie przysięgli zatwierdzili 10 głosami winę Malinowskiego i Kozy, zaś dalszych pięć pytań zaprzeczyli. Na podstawie tego werdyktu, trybunał zasądził Malinowskiego na 3 lata, zaś Kozę na 1 i pół roku, a Sudora i Kostrza uwolnił od winy i kary.

KRONIKA

—o—

Kraków, 2 grudnia.

Uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego

Dnia 3 grudnia tj. we czwartek w sali Domu robotniczego przy ul. Dunajewskiego 5 o godz. 7 i pół wieczorem odbędzie się uroczysta Akademja ku czci Stefana Żeromskiego staraniem U. L. im. A. Mickiewicza. Na program złoży się przemówienie red. **Haeckera**, chór „Lutni", oraz recytacja wyjątków z dzieł wielkiego pisarza. Wstęp 20 gr.

—ooo—

Przedłużenie wystawy gołębi, drobiu, psów i ryb

W uzupełnieniu sprawozdania z wystawy drobiu, gołębi, psów, ryb etc. dowiadujemy się, że wskutek wielkiego napływu publiczności oraz zgłoszonych licznych wycieczek z prowincji, **Komitet postanowił przedłużyć wystawę do dnia 3 bm., t. j. do czwartku włącznie.**

Wystawa otwartą będzie od godz. 9 rano do 8 wieczór. Wycieczki z prowincji, liczące ponad 30 osób, korzystają z bezpłatnego przejazdu koleją z Krakowa, za poświadczeniem Komitetu wystawy.

Udogodnienie to wpłynie z pewnością na powiększenie się liczby wycieczek z miejscowości odległych, zwłaszcza wycieczek włościan, dla których Komitet zniżył cenę biletu wstępu do 25 groszy.

Wielkie zainteresowanie budzi dział ryb, owiec, drobiu, a nadto psów, których popisy tresury odbywać się będą codziennie rano i po południu.

Nadmienić należy, że z szerszego grona Komitetu wystawy przyczynili się do jej uświetnienia pp. Rysiakiewicz, Roniewicz, Kosman, por. Świszczewski, a nadto w dziale ryb Stowarzyszenie rybaków, z prezesem p. Sasorskim.

NAGRODY W DZIALE DROBIU, PSÓW I KRÓLIKÓW

Wczoraj ostatecznie ukończono rozdawanie nagród w dziale drobiu i królików.

Nagrody otrzymali między innemi: Dyplomy uznania: K. Schmidowa, M. Głowińska. Nagrody honorowe: p. K. Schmidtowa, p. M. Czerwińska za zielononóżki. Nagrodę ministerstwa: inż. K. Odrzywolski (wjandotty). Medale złote: M. Czerwińska (zielononóżki i gęsi emdeńskie), M. Wimerowa (włoszki i gęsi emdeńskie), W. Głowińska (zielononóżki), inż. Odrzywolski (wjandotty), Schmidtowa (indyki), Gottlieb (króliki gronostaje), prof. Dr. Marchlewski (lekhorny).

Medale srebrne: Pudełko (minorki), Nowakowa (plymontchy), Brat Ryszard, Schmidtowa (gęsi emdeńskie), Kasznerka (gronostaje polskie), Dr. Marchlewski (gronostaje polskie), Grund (holenderskie króliki), Langer (króliki wiedeńskie), Żyłka (króliki srokacze).

Medale brązowe: Marcinkowa (plymontchy i indyki mamuty), Bartl (rhode island), Jagusińska (indyki mamuty), Dietz (indyki mamuty), Czerwińska (indyki mamuty), Pudełko (króliki srebrne), Michałowska (króliki srebrne), Kasznerka (króliki podpalane).

Wreszcie rozdano szereg nagród za psy, a za tresurę psów otrzymali: Zakład tresury psów Ruda Śląska, treser Szalber Jan, dyplom honorowy, Luparty, Katowice, dyplom uznania, Komenda PP. Kraków, dyplom uznania.

Miasto chce puścić w dzierżawę teatr im. Słowackiego

Jak się dowiadujemy, prezydjum m. Krakowa nosi się z zamiarem wydzierżawienia miejskiego teatru im. J. Słowackiego, z powodu trudności finansowych. Ostatnie trzy miesiące przyniosły teatrowi im. J. Słowackiego znaczny deficyt, a na pokrycie niedoboru do końca br. zarząd miasta preliminował już kwotę 85.000 zł. Wobec bardzo kosztownego wystawiania poszczególnych sztuk, oraz spadku złotego, deficyt teatru do końca sezonu może się znacznie zwiększyć. Prezydjum miasta nie chcąc brać na siebie tak wielkiej odpowiedzialności finansowej, gotowe jest odstąpić prowadzenie teatru prywatnemu przedsiębiorcy i nad tą sprawą ma się zastanowić na jednem z najbliższych posiedzeń prezydjalnych.

Na odbytem w ubiegły czwartek posiedzeniu komitetu teatralnego prezydjum miasta ani jednem słówkiem nie wspominało o tego rodzaju zamysłach.

—ooo—

Stwierdzenie szkód po katastrofie w Muzeum Czapskich

Wskutek wypadku urwania się części wyprawy sufitu w sali parterowej Muzeum Czapskich, prezydjum miasta zarządziło na drugi dzień 22 listopada br. komisję policyjno-budowlaną dla oceny wypadku i zabezpieczenia zbiorów.

Komisja ustaliła, że przyczyną wypadku było zmurszenie desek podsiebitki umocowanej pod sklepieniem murowanem.

Sufit oberwał się na przestrzeni 2 m², komisja obecnie zarządziła odbicie podsiebitki na całej przestrzeni sufitowej.

Nadto zarządono podstemplowanie sufitu na I. piętrze nad salą, gdzie wypadek miał miejsce — gdzie również stwierdzono podobną podsiebitkę, którą polecono usunąć.

Badając dalsze przyczyny wypadku komisja szczegółowo zbadała stan zawilgocenia budynku. Ślady wilgoci znajdują się w kilku miejscach parteru przy zewnętrznym murze na 30 cm. od podłogi powstałe z wylewu Wisły i Rudawy.

Komisja zbadała ogrzewalniki ogniowo-powietrzne, które od wylewu w r. 1903 nie funkcjonują.

Członkowie komisji zbadali sposobem wyrywkowym(!) stan książek i dokumentów znajdujących się: w szafach ściennych, w gablotkach za szkłem, w szafkach zamykanych pod gablotkami w sali, nadto zbadali stan monet w gablotkach i w kasach pancernych itd.

Komisja spostrzegła ślady wilgoci przy murze zewnętrznym w dolnej części ściany na parterze w jednej sali, wilgoci spowodowanej terenem zalewowym ulicy Wolskiej. W tem miejscu umieszczone są zabytki drewniane, odsunięte od ściany.

Komisja stwierdziła, że archiwalja, bibljoteka i monety są należycie zabezpieczone za szkłem, bądź w szafach.

Z siedmiu dokumentów papierowych jeden tj. Akt konfederacji wojskowej z r. 1613 został w kilku miejscach poprzecinany.

Na drugim dokumencie: „Instrukcja sejmikowa słonimska z r. 1608" stwierdzono zniszczenie pieczątek szlacheckich.

Wskutek wypadku stłuczone zostały dwa kielichy większe jeden z początku XIX i drugi niemiecki z czasów saskich. Oba te kielichy nie dadzą się już skleić, (z drugiego pozostała część z herbem saskim).

Komisja wyraziła opinję, że w zimie trzeba przepalać w istniejących piecach kaflowych, z których ciepło rozchodziłoby się po innych salach. W każdym razie uruchomienie kaloryferów uważać należy jako rzecz niezbędną dla konserwacji zbiorów w przyszłości.

Tajemnica tragedji przy cmentarzu żydowskim

Tajemnicza tragedja dwóch przyjaciół, jaka miała miejsce przy cmentarzu żydowskim, jest dalej zagadką. Jak się dowiadujemy, dr. Bader na drugi dzień po tragicznem zajściu przybył do policji i wypytywał się jednego z wyższych urzędników, czy zaszkodziłoby mu to w praktyce sądowej, którą ma odbyć, jako kandydat adwokacki, gdyby poruszono kwestję niesłusznego posądzenia go o strzelanie w 1919 roku w czasie rozruchów do tłumu z okien domu. Wówczas toczyło się przeciw dr. Baderowi śledztwo, które zostało umorzone.

Co do wieczoru krytycznego dr. Bader stwierdza, że był z Marguliesem, atoli wypiera się w dalszym ciągu, by do niego strzelał. Przed pójściem na ul. Miodową udali się obaj do apteki Marcisiewicza przy ul. Stradom, poczem dr. Bader prowadził Marguliesa na pola koło cmentarza.

Kilka tygodni przed tajemniczą tragedją dr. Bader i Margulies odwiedzili razem w mieszkaniu pannę Marję P., córkę bardzo bogatego fabrykanta.

Stan zdrowia Margulliesa jest groźny. Sąd i prokuratura wydała zarządzenie, aby się nie powtarzały przesłuchania rannego Marguliesa przez nieurzędowych lekarzy. Stwierdzono bowiem, że Margulieś był przesłuchiwany przez dra Ariwińskiego, asystenta prof. Pilca, który po spisaniu protokołu zaznaczył na końcu, że Margulies odpowiadał nieprzytomnie.

Chłopiec bezdomny zmarzł na ulicy

Zima sprowadza widmo nędzy

W dniu wczorajszym wieczorem znaleźli przechodnie na ulicy leżącego skostniałego i w stanie omdlenia 13-letniego chłopca. Biedny chłopiec był ubrany w łachmany, bez płaszcza i w zupełnie podartych butach. Przechodzący koło nieszczęśliwego dr. Komorowski udzielił mu pierwszej pomocy, poczem przewiózł chłopca do zakładu Braci Albertynów. Okazało się, że nieszczęśliwy chłopiec nazywa się Bolesław Jasiński, sierota, bez miejsca zamieszkania. Z głodu i mrozu osłabł biedaczysko i byłby usnął na zawsze, gdyby nie litościwi przechodnie, którzy się nim zaopiekowali. Straszna nędza chłopca jest przykładem, że miasto winno zaopiekować się bezdomnymi, a szczególnie bezdomnymi małoletnimi.

—ooo—

Wielkie oszustwo futrzane w Krakowie

Organa policji krakowskiej przeprowadzając dochodzenia w sprawie pojawienia się w Krakowie większej ilości luksusowych futer wyrobu niemieckiego, wpadły na ślad, że w Domu komisowo-handlowym w Krakowie przy ulicy św. Stanisława l. 7 pod firmą Fröhlich i spółka znajdują się olbrzymie składy skór futrzanych luksusowych, które powyższy firma sprowadziła podstępnie z Niemiec do Polski. Z powodu bowiem wojny celnej otwarto pod tąsamą firmą podobny skład w Wiedniu, przez który to skład towary wyrobu niemieckiego sprowadzała krakowska firma jako austrjackie do Krakowa.

Do spółki tej należą Eljasz Fröhlich, syn jego Ichel Fröhlich, zięć Salamon Monot przynależni do Wiednia.

Podstępne to sprowadzanie skór futrzanych spowodowało ogólny zastój i bezrobocie naszych pracowników kuśnierskich.

W dalszym toku dochodzeń organa policji opieczętowały magazyny firmy Fröhlich z bardzo wielką ilością skór futrzanych luksusowych i przekazały do rozstrzygnięcia władzom celnym.

—ooo—

POCIĄG KRAKÓW—KRZESZOWICE. Z ważnością do 1 grudnia zarządza się postój poniżej jednej minuty pociągu Nr. 6, odjeżdżającego z Krakowa o godz. 23'55, na stacji Krzeszowice pod Krakowem, dla ogólnego ruchu pasażerskiego. Odjazd z Krzeszowic o godzinie 0'23.

ODCZYT DRA ADOLFA GROSSA na temat: „Sytuacja gospodarcza państwa" odbędzie się w piątek 4 grudnia w Kollegium wykładów naukowych, Rynek główny 39. Początek o godz. 7 wieczór.

ODCZYT O OPERACJI WARSZAWSKIEJ R. 1920. Staraniem koła krakowskiego Związku oficerów rezerwy odbędzie się dziś we środę w sali Muzeum przemysłowego przy ul. Smoleńsk 9, o godzinie 8 wieczorem odczyt kapitana rez. Strzegockiego na temat: „Operacja warszawska r. 1920".

DZIEŃ PRASY SOCJALISTYCZNEJ. Towarzysze chcący przyjść komitetowi urządzającemu „Dzień Prasy" z pomocą w urządzeniu tomboli, zechcą łaskawie ofiarować przedmioty nadające się na fanty, na ręce komitetu. Zgłoszenia i fanty na tombolę przyjmuje od dzisiaj Administracja „Naprzodu", ul. Dunajewskiego 5, parter.

ODCZYT. Prof. Uniw. Jagiell., S. Wukadinowic, wygłosi odczyt w języku niemieckim we czwartek 3 bm. w sali Muzeum przemysłowego, ul. Smoleńsk l. 9. Będzie to pierwszy odczyt niemiecki z cyklu odczytów w językach obcych, urządzonych staraniem polskiej YMCA. Początek o godz. 7 wieczór. Wstęp 1 złoty, dla uczącej się młodzieży 50 gr.

ŚW. MIKOŁAJ W STARYM TEATRZE. Staraniem komitetu, z p. prof. Tadeuszem Szumańskim na czele, odbędzie się w salach Starego Teatru w sobotę 5 bm., o godz. 4 po południu, wspaniała uroczystość św. Mikołaja, z nader urozmaiconym programem. Bilety do nabycia przez cały dzień u J. Lipskiego, ul. Sławkowska 8, oraz od godz. 6—8 wieczorem przy kasie Starego Teatru, gdzie też w tym czasie codziennie przyjmuje podarki dla dzieci p. prof. Szumański, kierownik uroczystości.

ORDYNACJA WYBORCZA DLA IZRAELICKICH GMIN WYZNANIOWYCH. Ministerstwo wyznań i oświaty wydało rozporządzenie w sprawie reformy ordynacji wyborczej dla izraelickich gmin wyznaniowych Małopolski, ustalając pewne zasady tej ordynacji, które w razie ich uchwalenia przez rady wyznaniowe, mogą być przez województwa zatwierdzone. Na posiedzeniu krakowskiej izraelickiej gminy wyznaniowej odbyła się w tej sprawie ożywiona dyskusja, w której brali udział r. dr. Oberlander, dr. Bulwa, poseł Stempel, tudzież prezydent gminy dr. Rafał Landau, który przedstawił kroki, jakie krakowska rada wyznaniowa podjęła w sprawie reformy ordynacji wyborczej, przedkładając jeszcze przed laty projekt utworzenia kurji powszechnej, który jednak przez rząd zatwierdzony nie został. Rada uchwaliła wybrać komisję statutową, polecając tejże przedłożenie projektu ordynacji wyborczej dla krakowskiej gminy izraelickiej.

WYPUSZCZENIE NA WOLNOŚĆ AKADEMIKA, PODEJRZANEGO O KOMUNIZM. Aresztowany w związku z aferą Floba, podejrzanego o propagandę komunistyczną, słuchacz Uniw. Jagiell. Axt, po wstępnem śledztwie w sądzie okręgowym karnym, został wczoraj wypuszczony na wolność. Śledztwo zostało umorzone.

STATYSTYKA PRZEKROCZEŃ ADMINISTRACYJNYCH. W ubiegłym miesiącu popełniono na terenie Krakowa następujące przestępstwa administracyjne: Do policji doniesiono za opilstwo 597, awantury 202, dręczenie zwierząt 30, prostytucja 218, zaś magistrat ukarał w sprawie przekroczenia o komunikacji kołowej 249 osób, porządku w domach 178 osób, nieprawny handel 67 osób, sprzedaż wódki w czasie zakazanym 33 osób i t. d.

SANECZKOWANIE NA PLANTACH. Magistrat krakowski ogłasza, że ze względu na bezpieczeństwo publiczne jazda saneczkami po ścieżkach plantacyjnych jest zabroniona. Nad przestrzeganiem powyższego zakazu czuwać będą organa magistratu i policji. Niestosujący się do zakazu pociągani będą do odpowiedzialności.

ŚLIZGAWKA. Sokół krakowski donosi, że w tym tygodniu zostanie otwarta na własnem boisku tor ślizgawkowy. Dla członków „Sokoła" odpowiednie zniżki oraz dla młodzieży szkolnej. Bliższych informacyj udziela oraz przyjmuje wpisy do sekcji łyżwiarskiej kancelarja „Sokoła" codziennie od godziny 5 do 8 wieczór.

OFIARA ŚLIZGAWICY. Stanisław Borzęcki, lat 35, urzędnik prywatny, przechodząc ulicą Zwierzyniecką, pośliznął się na płycie kanałowej, wskutek czego upadł i złamał nogę.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU IM. J. SŁOWAKIEGO. Dziś o 6-ej szkolne przedstawienie „Hamleta" z p. Brydzińskim. Jutro i pojutrze daje teatr dwa popularne przedstawienia po cenach zniżonych o 50 proc., jutro Żeromskiego „Ponad śnieg", w piątek zaś dramat Pirandella „Henryk IV" z p. Brydzińskim w roli tytułowej. W sobotę wchodzi na afisz przygotowana reżysersko przez p. Ryszarda Ordyńskiego fantastyczna komedja angielskiego pisarza Jamesa Barrie pt.: „Pocałunek Kopciuszka". — Utwór ten, przeplatany elementem fantastycznym, nazwał autor w jednym z wywiadów „bajką dla dorosłych dzieci", określając w ten sposób rodzaj tkwiącego w nim typowo angielskiego sentymentu, którego najwyższym wzorem jest Dickens. — Główne role odtworzą pp.: Zaklicka, Bracka, Klońska, Bracki, Znicz Leliwa i liczny zastęp wykonawców drobniejszych ról. Nową wystawę zaprojektował p. Krassowski, bogatą ilustrację muzyczną wybrano z angielskich kompozytorów.

Z TEATRU BAGATELA. Dramat „W przystani" z współudziałem Janiny Nosarzewskiej i Karola Adwentowicza oraz pp. Zbuckiin, Olską i Balcerzakiem w innych głównych rolach wypełni wszystkie dni tygodnia do czwartku włącznie.

Dnia 5 bm. zostanie odegraną baśń sceniczna ze śpiewami i tańcami pt.: „Gdy święty Mikołaj schodzi na ziemię". Przy nadzwyczaj niskich cenach biletów każde z dzieci otrzyma piękny podarek bądź w formie zabawek albo słodyczy. Ponadto na każdem przedstawieniu tej baśni rozlosowano będą trzy wartościowe premje: armata, liczydło wielkie, koń na biegunach, kołyska z lalką, taczki, grabie łopatki. W wykonaniu bierze udział cały zespół Zrzeszenia artystów, oprócz tego liczni statyści i balet.

OPERETKA NOWOŚCI. Dziś w środę poraz drugi operetka „Radjopanna" z wielce zajmującemi wkładami: „Ślub przez radjo", „Rajskie sanatorjum", „Czerwona i czarna gałka" oraz sceną baletową „Najmodniejszy dancing karnawału 1926". We czwartek i piątek „Radjopanna".

Zarząd teatru przygotowuje rewję „Tylko dla dorosłych", którą z Warszawy nabył z wyłącznem prawem wystawiania w Krakowie.

ZYGMUNT DYGAT, znakomity pianista, o którym prasa paryska pisze, że gra jego jest potężną bez brutalności, pełną siły, ale nie ostra, wreszcie wykwitna bez cienia afektacji", wystąpi w Krakowie tylko jeden raz, a to w niedzielę, 8 bm. w Starym Teatrze.

KONCERT JUANA MANENA, słynnego skrzypka hiszpańskiego, którego prasa zagraniczna porównuje jedynie z Kreislerem, odbędzie się w Krakowie w niedzielę 13 bm.

POLSKI INSTYTUT TEATROLOGICZNY. Z inicjatywy zarządu głównego Związku artystów scen polskich powstał w Warszawie Polski Instytut Teatrologiczny, który będzie miał za zadanie: ułatwienie studjów teatrologicznych przez otworzenie bibljoteki oraz zbiorów archiwalnych, dotyczących historji teatru, utworzenia muzeum teatralnego, wydawnictwo dzieł teatralnych, podręczników z dziedziny szkolnictwa teatralnego oraz utworów scenicznych w opracowaniu reżysersko-inscenizacyjnem, prowadzenie kursu teatrologicznego, organizowanie popularyzacyjnych wykładów z dziedziny teatrologji i t. d. W działalności swej Instytut Teatrologiczny ulega kontroli Rady Instytutu, w skład której wchodzą: prof. Ludwik Bernacki, prof. Jędrzej Cierniak, p. Wincenty Drabik, p. Mieczysław Frenkel, p. Karol Frycz, prof. Bronisław Gubrynowicz, p. Wilam Horzyca, p. Walery Jastrzębiec, dyr. Kazimierz Kamiński, dyr. Józef Kotarbiński, red. Stefan Krzywoszewski, red. Jan Lorentowicz, prof. Zygmunt Łempicki, p. Tadeusz Mazurkiewicz, p. Jan Pawłowski, prof. Gustaw Przychocki, p. Mieczysław Rulikowski, prof. Piotr Rytel, p. Franciszek Siedlecki, dyr. Leon Schiller, dyr. Ludwik Solski, dyr. Arnold Szyfman, prof. Józef Ujejski, red. Adam Zagórski, red. Władysław Zawistowski i dyr. Aleksander Zelwerowicz. Prezydjum Rady składa się z przewodniczącego Rady, red. Jana Lorentowicza, wice-przewodniczących: Mieczysława Rulikowskiego i Adama Zagórskiego, oraz sekretarza p. Walerego Jastrzębca. Bezpośrednie kierownictwo Instytutu obejmie redaktor „Życia teatru", p. Wiktor Brumer. Narazie Polski Instytut Teatrologiczny będzie się mieścił w lokalu zarządu głównego ZASP (Aleja Jerozolimska 39).

—ooo—

Z Polski

DLA UCZCZENIA PAMIĘCI ŻEROMSKIEGO. Rada miejska w Radomiu na wniosek frakcji PPS uchwaliła ulicę Lubelską nazwać imieniem Żeromskiego.

Na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej w Łodzi ma zapaść uchwała przemianowania ul. Pańskiej na ul. Stefana Żeromskiego.

Towarzystwo przyjaciół „Reduty" uchwaliło jednomyślnie uczcić pamięć prezesa swego, Żeromskiego, przez prośbę skierowaną do teatru „Reduta" w Wilnie, aby postarało się o uzupełnienie swej nazwy przez dodatek (Reduta) „im. Stefana Żeromskiego" i wystąpiło do magistratu m. Wilna z inicjatywą nazwania wileńskiego teatru na Pohulance imieniem Stefana Żeromskiego.

Wydział Wykonawczy Zarządu Głównego Związku Polskiego Nauczycielstwa Szkół Powszechnych postanowił poprzeć akcję budowy gmachu Muzeum Świętokrzyskiego im. Stefana Żeromskiego Polskiego Towarzystwa Krajoznawczego w Kielcach; nadać miano Stefana Żeromskiego Kolegjum Badań Regionalnych Polski, jakie ma powstać w Zakopanem, w dawnej siedzibie „Domu Zdrowia" Związku PNSP, Kolegjum Badań Regionalnych Polski Związku PNSP im. Stefana Żeromskiego — będzie koordynować pracę Powszechnych Uniwersytetów Regionalnych na terenie ziem Rzeczypospolitej.

W Łodzi celem uczczenia pamięci Stefana Żeromskiego, radziecka komisja do spraw ogólnych jednogłośnie postanowiła wystąpić w Radzie miejskiej z propozycją przemianowania ulicy Pańskiej na ulicę Stefana Żeromskiego. Sprawa ta będzie rozpatrywana na najbliższem posiedzeniu Rady miejskiej.

KONWENCJA TURYSTYCZNA POLSKO-CZESKA. Podczas ostatnich rokowań polsko-czeskich prowadzonych w Cieszynie, stwierdzono, że konwencja turystyczna, zawarta między Polską a Czechami, nie została do tej pory ratyfikowana przez rząd czeski. Wobec tego nie można było omówić warunków wprowadzenia jej w życie. Ratyfikacja nastąpi w najbliższych miesiącach, w każdym razie **nie nastąpi to jednak w tegorocznym sezonie narciarskim.**

Wobec tego w dalszym ciągu obowiązywać będą w ciągu tegorocznej zimy tylko udogodnienia płynące z legitymacyj tatrzańskich, wydawanych przez starostwo w Nowym Targu, przez policję w Zakopanem, oraz t. zw. „beskidówki" czyli legitymacje członków słowackiego towarzystwa tatrzańskiego.

TAJEMNICZY ZGON BANKIERA. Onegdaj na torze kolejowym pod Lwowem znaleziono zwłoki starszego mężczyzny, zupełnie gołego. W jaki sposób trup dostał się na to miejsce nie zdołano dotąd ustalić; stwierdzono tylko, że jest to znany w sferach finansowych bankier zamieszkały przedtem w Podwołoczyskach 62 letni Leon Prinz, który od pewnego czasu zamieszkał na stałe we Lwowie. Otoczenie Prinza wyklucza możliwość samobójstwa. Okoliczności, w jakich znalazł się on na torze kolejowym, oraz w jaki sposób został pozbawiony ubrania, otoczone są tajemnicą zwłaszcza, iż trudno ustalić, kiedy Prinz wyszedł z domu i w jakim celu znalazł się za miastem na odludnem miejscu.

TAJEMNICZA HISTORJA Z DOLARAMI. — Z Tczewa donoszą pod datą 29 listopada: Graniczne władze skarbowe wykryły wielką aferę dolarową, jakiej dopuszczała się przez czas dłuższy ze szkodą dla skarbu państwa zorganizowana banda przemytników, zajmująca się nielegalnem wywożeniem dolarów z Polski. Na trop nadużyć natrafiono przypadkowo. Podczas rewizji granicznej pociągu pośpiecznego, idącego z Warszawy do Gdańska, urzędnik kontroli skarbowej, wsiadłszy na st. Tczew do jednego z przedziałów II kl. nie zastał w wagonie nikogo z pasażerów choć w innych przedziałach było pełno. Wydało mu się to bardzo podejrzane, zwłaszcza, że pomimo nocnej pory lampa, oświetlająca wagon, była jakby świadomie przysłonięta. Gdy urzędnik skarbowy rozpoczął poszukiwania w wagonie i podniósł zasłonę lampy, spadł nań deszcz banknotów dolarowych: ze szklanego baloniku lampy do nóg jego padły 2 banknoty po 100 dolarów oraz 5 banknotów po 500 dolarów. Po skonfiskowaniu dolarów rozpoczęto w pociągu rewizję jednak bez wyniku. Do skarbu dolarowego nikt się nie chciał przyznać. Jak przypuszczać należy, w ten sposób banda przemytników przemycała dolary do Gdańska.

TRZĘSIENIE ZIEMI W MYSŁOWICACH. Onegdaj około 11.30 w nocy odczuto w Mysłowicach silne wstrząśnienie ziemi, które trwało kilka sekund. Wywołało to zrozumiałą panikę tembardziej, że przed kilku dniami doniosła prasa o podobnem trzęsieniu koło Piotrkowa. Na szczęście w Mysłowicach żadnego zniszczenia a sobą nie pociągnęło. Jedni przypuszczają, że musiało nastąpić obsunięcie się pokładów węglowych w kopalni, inni twierdzą że trzęsienie było spowodowane działaniem pyrosfery.

—ooo—

Z zagranicy

WYPADEK BALDWINA. Premjer angielski Baldwin o mało co nie padł ofiarą wypadku samochodowego. Gdy jechał samochodem z żoną i córką z Chequars do Londynu, samochód wskutek poślizgnięcia się na drodze pokrytej lodem wpadł na samochód ciężarowy, jadący z przeciwnej strony. Oba samochody doznały uszkodzeń. Premjer wraz z rodziną powrócił do Londynu pociągiem.

GROŹBA STRAJKU POCZTOWEGO W AUSTRJI. Generalny dyrektor poczt podał się do dymisji z powodu ostatniego **ultimatum** urzędników pocztowych. Przypuszczają, że dymisja nie będzie przyjęta.

Niebezpieczeństwo strajku pocztowego uważać można za zażegnane, albowiem rokowania rządu z przedstawicielami funkcjonarjuszy pocztowych doprowadziły 30 listopada w późnych godzinach wieczornych do porozumienia.

LOT DOOKOŁA ŚWIATA. Jak komunikuje „Daily News", lotnictwo angielskie organizuje wkrótce nowy lot ponad Atlantykiem i lot dookoła świata. Oba loty odbędą się w pierwszych miesiącach nowego roku. W tym olbrzymim locie wezmą udział lotnicy angielscy, włoscy i niemieccy.

FASZYZM W PARYŻU. W niedzielę zaaresztowała policja dyrektora pewnego gimnazjum paryskiego, kiedy opuszczał swoją szkołę z wielkim pakunkiem pod ręką. W pakunku znajdowało się 31 rewolwerów i 3 kastety. Dyrektor ów, należący do „Action Francaise", usiłował wynieść tę broń ze zgromadzenia rojalistów, gdy zgromadzonym doniesiono, że policja się zbliża. W domu aresztowanego dyrektora przeprowadzono rewizję i na podstawie znalezionych u niego materjałów zaaresztowano 9 członków „Action Francaise".

BARBUSSE W RUMUNJI. Znany pisarz francuski Henri Barbusse bawi od kilku dni w Rumunji, aby zapoznać się z położeniem tamtejszych mniejszości szczególnie Ukraińców i Mołdawian besarabskich jak również z słynnym procesem przeciw pięciuset chłopom z Tatar Bunar. W parlamencie wniesiono interpelację, że pobyt Barbussa jest niedopuszczalny. Minister spraw zewnętrznych Duca oświadczył, że rząd wyjątkowo Barbusse'owi pozwolił na przyjazd, ale w przyszłości nie dopuści do zajmowania się gości z zagranicy położeniem mniejszości w Rumunji, gdyż traktaty o ochronie mniejszości ograniczają suwerenność państw sukcesyjnych.

Barbusse odbył długą konferencję z ministrem Duca i innymi ministrami. Otrzymał on zapewnienie, że władze rumuńskie doręczą mu cały materjał śledczy procesu kiszyniewskiego i pod każdym względem pójdą mu na rękę.

Barbusse oświadczył przedstawicielom prasy o celu swej podróży: „Przyjechałem by zbadać fakty, a nie by wydawać wyrok. Spędzę 10 dni na Besarabji i liczę na poparcie rządu i władz, sądzę bowiem, że nie da się zaprzeczyć, iż z drugiej strony Dniestru przedziera się na Besarabję duch buntu".

W budynku bukareszteńskich związków zawodowych wygłosił Barbusse odczyt po którym robotnicy odprowadzili go pochodem do hotelu. — Przed sztabem wojskowym studenci nacjonalistyczni napadli na pochód. Powstała bójka, której kres położyła dopiero policja. Mimo to, faszyści urządzili ponowną demonstrację przed hotelem w którym zamieszkał Barbusse i ciężko pobili jednego z jego przewodników. Oburzony tem, znakomity pisarz wyjechał bezzwłocznie z Rumunji, udając się w dalszą drogę do Konstantynopola, Sofji i Budapesztu. Spostrzeżenia swe zamierza on opublikować w osobnej książce.

WYBUCH W KOPALNI. W poniedziałek około 2 popołudniu nastąpiła w kopalni „Lothringen" pod Bochum eksplozja gazu, która spowodowała śmierć 4 górników, 12 górników jest rannych.

WYBUCH NA OKRĘCIE. Na kanonierce „Harebell" podczas ćwiczeń w kanale La Manche nastąpił wybuch 12-funtowego działa. Jeden marynarz poniósł śmierć na miejscu, cała zaś obsługa działa wraz z dowódcą kanonierki odniosła ciężkie obrażenie.

—ooo—

Repertuar

—o—

TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO

Środa: „Hamlet" (XIV. szkolne).
Czwartek: „Ponad śnieg" (ceny zniżone).
Piątek: „Żywa maska" („Henryk IV") (ceny zniżone).

TEATR BAGATELA

Środa: „W przystani".
Czwartek: „W przystani".
Piątek: „W przystani".

OPERETKA NOWOŚCI

Środa: „Radjopanna".
Czwartek: „Radjopanna".
Piątek: „Radjopanna".

KOLLEGJUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH
(Rynek A—B 39. Początek o godz. 7 wiecz.)

Środa: Dr. Adolf Klęsk: Dlaczego i w jaki sposób odczuwa się sympatję?
Czwartek: Prof. uniw. dr. Roman Dyboski: Charles Dickens (w jęz. ang.).

KINOTEATRY

Nowości: „Z rąk do rąk".
Promień: „Zwycięscy przestworza", dramat w 8 aktach.
Reduta: „Gentleman, czy apasz?"
Sztuka: „Zabawa paryska".
Uciecha: „Czwarte przykazanie".
Wanda: „Ten, za którym wszyscy szaleją".
Warszawa: „W imieniu cara".

ROZPOWSZECHNIAJCIE „NAPRZÓD"!

Prezes Banku polskiego o przyczynach spadku złotego

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 1 grudnia.

W związku z krytyczną sytuacją walutową i zastraszającym spadkiem złotego jedno z wieczornych pism warszawskich zwróciło się do prezesa banku polskiego, p. Karpińskiego o wyjaśnienia. Prezes banku p. Karpiński oświadczył na zapytanie o przyczynę zwyżki dolara, że głównym powodem zwyżki wszystkich walut zagranicznych, jest panika społeczeństwa, które nie ma zaufania do poczynań sanacyjnych rządu. Panika ta jest zdaniem p. Karpińskiego najzupełniej nieuzasadniona, gdyż pewność co do utrzymania kursu złotego opiera się na dwóch matematycznych pewnikach: po pierwsze na czynnym bilansie handlowym, po drugie na niezwiększaniu się obiegu pieniężnego.

Dyrektor departamentu obiegu pieniężnego w ministerstwie skarbu p. Kubala oświadczył w tejsamej sprawie, że panika ma swój powód w nerwowości nietylko szerokich kół społeczeństwa, ale również kupców, przemysłowców i drobnych kapitalistów, którzy wywołują popłoch przez ucieczkę od złotego i pogonią za dolarem. P. Kubala utrzymuje, że niema powodu do obaw, gdyż niema inflacji i obieg pieniężny się nie zwiększył.

—ooo—

Podpisanie traktatów locarneńskich

Londyn, 1 grudnia (PAT). Traktaty locarneńskie podpisane zostały dziś w wielkiej złotej sali ministerstwa spraw zagranicznych. Dzisiejsze uroczystości rozpoczęły się o godz. 11 rano sprawdzeniem pełnomocnictw poszczególnych delegacyj. Po jednej stronie długiego stołu zasiedli wszystkie delegacje z zachowaniem tegoż porządku co w Locarno, tj. delegacja angielska, francuska, czeskosłowacka, polska, belgijska, niemiecka i włoska. Z przeciwnej strony zasiedli przedstawiciele dyplomatyczni państw, uczestniczących w traktatach, ambasadorowie angielscy w Paryżu, Berlinie i Brukseli, członkowie gabinetu angielskiego i przedstawicieli dominjów. Po zajęciu miejsc i odczytaniu przez radcę prawnego angielskiego Kiersta protokółu, stwierdzającego pełnomocnictwa delegatów, Chamberlain wezwał delegatów do podpisania traktatów, z których pakt gwarancyjny locarneński podpisany został przez przedstawicieli państw w porządku alfabetycznym według pisowni francuskiej. Ze strony Anglji traktaty podpisane zostały przez Baldwina i Chamberlaina, następnie podpisane zostały umowy rozjemcze między Belgją a Niemcami, Francją a Niemcami, Polską a Niemcami, Czechosłowacją a Niemcami. Pieczęcie pełnomocników przyłożone zostały przy podpisach. Jednocześnie podpisaną została nota zbiorowa do delegacji niemieckiej, odnosząca się do interpretacji art. 16 statutu Ligi narodów. Na ostatku podpisano traktaty polsko-francuski i czesko-francuski.

Po ukończeniu ceremonjału podpisania nastąpił szereg przemówień między innemi premjera Baldwina. Specjalne zarządzenia zostały poczynione w celu natychmiastowego rozpowszechnienia wiadomości o podpisaniu traktatów i w tym celu zaproszeni zostali przedstawiciele wielkich dzienników świata. Posiedzenie uwiecznione zostało na filmie fotograficznym.

Układy handlowe polsko-niemieckie

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Z Berlina donoszą do Warszawy: W dniu dzisiejszym delegacja polska do rokowań handlowych z Niemcami wręczyła delegacji niemieckiej nową polską taryfę celną, która będzie obowiązywała od 1 stycznia 1926. W tej chwili delegacja niemiecka bada pozycje polskiej taryfy, aby móc wypowiedzieć o niej swoją opinję.

TELEGRAMY

—o—

KOMITET BUDŻETOWY DLA OSZCZĘDNOŚCI

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym rozpoczęła pracę t. zw. komisja sześciu, powołana przez ministra skarbu do redukcji budżetu swoje prace. Posiedzenie plenarne komisji zostało zwołane na dzisiaj wieczór.

Z KOMISJI SKARBOWEJ

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym obradowała sejmowa komisja skarbowa w dalszym ciągu nad ustawą stemplową. W drugiem i trzeciem czytaniu przyjęto projekt ustawy w sprawie zmiany rozporządzenia prezydenta Rzplitej o bilansowaniu w złotych oraz o określeniu w złotych kapitałów własnych przedsiębiorstw, obowiązanych do prowadzenia ksiąg handlowych. Artykuł 4 uległ drobnej poprawce.

CZY BĘDZIE TRZECI WICEMINISTER SKARBU?

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Jak dotąd, to zapowiadana nominacja trzeciego podsekretarza stanu w ministerstwie skarbu jeszcze nie nastąpiła. Wobec tego doniesienia niektórych dzienników o rzekomo już dokonanej nominacji nie odpowiadają prawdzie. Prawdopodobnie nominacja ta nastąpi jednak w ciągu najbliższych dni. W związku z tą wiadomością, dzienniki warszawskie zamieszczają uwagę, że nominacja trzeciego wiceministra jest dosyć dziwnem rozpoczynaniem oszczędności budżetowych.

POWAŻNA CHOROBA REYMONTA

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Dzisiaj rozeszła się po Warszawie pogłoska o znacznem pogorszeniu się stanu zdrowia Władysława Reymonta. Rzeczywiście stan zdrowia Reymonta pogorszył się w ciągu ostatniej nocy bardzo znacznie. Wczoraj wieczorem zebrało się u łoża chorego konsyljum lekarskie. Lekarze skonstatowali silny obrzęk płuc, co w związku z chorobą serca Reymonta budzi poważne obawy. W ciągu ostatniej nocy zastrzyknięto Reymontowi kamforę w celu ożywienia akcji serca.

UZNANIE AUTOKEFALJI CERKWI PRAWOSŁAWNEJ W POLSCE

Warszawa, 1 grudnia (tel. wł. „Naprzodu"). Głowa cerkwi prawosławnej w Grecji metropolita Chrystoton nadesłał w dniu dzisiejszym na ręce prawosławnego metropolity Djonizego telegram, zawierający uznanie autokefalji kościoła prawosławnego w Polsce przez grecką cerkiew prawosławną.

UMOWA KOLEJOWA POLSKO-RUMUŃSKA

Białogród, 1 grudnia. (PAT). Rokowania kolejowe między Rumunją, Polską, Niemcami i Węgrami ukończone zostały pomyślnie. Zawarto umowę co do bezpośredniej taryfy między wymienionemi państwami. Umowa wejdzie natychmiast w życie po ratyfikacji przez odnośne rządy.

CZICZERIN W LONDYNIE

Londyn, 1 grudnia. (PAT). Dziś w nocy zakomunikowano prasie angielskiej, że Cziczerin w rozmowie swojej z Briandem wyraził życzenie jaknajrychlejszego odwiedzenia Londynu. Warunki tej wizyty musiałyby być jeszcze ustalone, atoli nie będzie niespodzianką, jeżeli wizyta dojdzie wkrótce do skutku.

Z ruchu socjalistycznego

—o—

CZERWONY WIEDEŃ

W niedzielę 29 listopada odbyła się doroczna konferencja wiedeńskiej organizacji partji socjalnodemokratycznej. Sekretarjat wydał sprawozdanie partyjne, które jest broszurą o objętości 68 stron. Wynika z niego, że organizacja wiedeńska dnia 30 czerwca br. liczyła 301.744 członków, a więc o 35.329 więcej niż przed rokiem. Jednakże w czasie między opracowaniem sprawozdania a dniem konferencji przybyło partji jeszcze 10.000 nowych członków tak, że dziś jest ich 312.000. Cały świat socjalistyczny podziwia tę czerwoną armję partyjną Wiednia!

Przyczyną tego stałego napływu mas do partji jest siła przyciągająca, jaką wywiera socjalistyczny czyn, olbrzymia praca socjalistycznego zarządu miasta nad rozwojem gminy: znakomita polityka finansowa, wspaniałe gminne domy mieszkalne, ogromna rozmiarami opieka społeczna, opieka nad dziećmi, ogrody, łazienki, troska o piękno i rozwój miasta. Do tego na wielką miarę zakrojona praca oświatowa. Każdy członek partji dostaje co miesiąca bezpłatne czasopismo, mężczyźni „Sozialdemokrat", kobiety „Die Frau". W ostatnim roku sprawozdawczym rozdano 2,363.000 egzemplarzy „Sozialdemokraty" i 1,043.149 egz. „Die Frau". Nadto każdy członek partji dostaje co kwartał bezpłatnie broszurę. W ostatnim roku wydano 5 broszur w nakładzie 1 573.000 egzemplarzy. Razem zatem organizacja wiedeńska rozdała swym członkom w ciągu roku 4,979.149 egzemplarzy czasopism i broszur. Obok słowa drukowanego działa słowo mówione. Liczby wieców, odczytów, zebrań, kursów, wykładów i konferencyj nie da się ująć cyframi. Co wieczór w lokalach partyjnych 21 okręgów Wiednia zbierają się robotnicy na narady. Aby nabrać pojęcia o liczbie zebrań wystarczy powiedzieć, że komunikaty organizacyj zajmują codziennie w „Arbeiter-Zeitung" przeciętnie półtory stronicy drobnego pisma! Te olbrzymia praca opiera się przedewszystkiem na barkach mężów zaufania: partja wiedeńska posiada 11.575 funkcjonarjuszów męskich i 1935 kobiecych. Jest ich jeszcze wciąż za mało, partja zmierza do takiego stanu rzeczy, jak w okręgu Brigittenau, gdzie na 10 członków partji wypada 1 mąż zaufania, czyli że niemal w każdym domu znajduje się mąż zaufania partji.

Jak już podaliśmy, w ostatnim roku sprawozdawczym zdobyła partja w Wiedniu 35.329 nowych członków, to znaczy powiększyła liczbę swych członków 13.26%. Najmocniej zorganizowanym jest okręg Ottakring, który liczy 31.017 członków partji. Dwa okręgi liczą ponad 30.000 członków, cztery ponad 20.000, siedm ponad 10.000. „Najsłabszą" organizację ma okręg Wiedeń, zamieszkały głównie przez urzędników. Ten „najsłabszy" okręg ma 2.947 członków i w ostatnim roku zwiększył ich liczbę o 26%. W ten sposób partja ustawicznie wzrasta, wzrasta też jej spoistość i karność. Robotnicy wiedeńscy stoją wiernie pod czerwonym sztandarem!

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE

Na wtorkowym targu płacono: Mleko zbierane 1 litr 25—30 gr, niezbierane 35—40 gr, śmietana słodka 60—70 gr, kwaśna 1'60—2 zł, masło 1 kg. 5'80—6 zł, esr 1—1'20 zł, jaja kopa 13'80—14 zł, kury sztuka 4—6 zł, kaczki żywe 4—5 zł, bite 3—4 zł, gęsi żywe 5—7 zł, bite 4—6 zł, indyki 7—10 zł, zające w skórze 5—6 zł, bez skóry 3—4 zł. Jabłka krajowe 1 kg 30—50 gr, stołowe zagran. 0'60—1 zł, gruszki krajowe 0'80—1'20 zł, deserowe bery 1'60—2 zł, orzechy 1'60—2 zł. Ziemniaki 1 kg 8—10 gr, buraki 10—12 gr, marchew 10—15 gr, selery 20—40 gr, kapusta biała kopa 3 zł, kapusta włoska kopa 6—10 zł, karpiele sztuka 5—10 gr, kalafjory sztuka 0'40—1 zł.

URZĘDOWY KURS DOLARA

Warszawa, 1 grudnia (PAT). Dolary Stanów Zjednoczonych 9'85—9'88—9'82.

Związki i zgromadzenia

—o—

KOMITET ZABAWOWY „DNIA PRASY". Towarzyszki i Towarzysze: Bartosik, Borowicz, Ciołkoszowa, Czerwieniec, Cholewa, Fleszar, Gwóźdź, Gracz Karol, Jaroszewski B., Jaroszewski J., Jura, Janik, Kubanek, Kolkiewicz, Kotapkowa, Marszałek, Moszczak, Pikhaus, Rapaczyński, A. Schwarz, Towpasz, Wohnoutowa, Warzybokówna, Ziembiński, proszeni są o niezawodne przybycie we środę 2 grudnia o godzinie 6 wieczorem, do sali Rady Związków zawodowych.

UNIWERSYTET LUDOWY IM. A. MICKIEWICZA. Dziś w środę o godz. 7'30 w „Ognisku" drukarzy. Rynek główny 13, odbędzie się odczyt tow. red. Haeckera: „Marja Konopnicka jako poetka proletarjatu".

ZGROMADZENIE MALARZY I POKOSTNIKÓW odbędzie się w czwartek 3 grudnia o godz. 5 wieczór w sali przy ul. Dunajewskiego 5, II. p. z następującym porządkiem dziennym: 1) omówienie ostatecznych warunków kursu malarskiego 2) sprawa ogólnych wyzwolin. **Zarząd grupy III.**

ZGROMADZENIE ORGANIZACJI STOLARZY odbędzie się we środę 2 grudnia o godz. 6'30 wieczór. Ze względu na ważne sprawy uprasza Zarząd o bezwzględne przybycie wszystkich członków. **Zarząd.**

ZWIĄZEK ZAWODOWY TECHNIKÓW DENTYSTYCZNYCH zawiadamia, że we środę 2 grudnia o godz. 7 wieczór odbędzie się w lokalu gremjum przy ul. Grodzkiej 25 plenarne posiedzenie. Ze względu na ważność spraw obecność kolegów tak zorganizowanych jak i nie zorganizowanych bezwzględnie wymagana. Osobne zawiadomienia nie będą rozsyłane.

L. Stamler, sekr. **R. Kleinberg**, przew.

ZGROMADZENIE PRACOWNIKÓW ELEKTROWNI MIEJSKIEJ odbędzie się we środę 2 grudnia o godzinie 7 wieczór w Domu robotniczym, Dunajewskiego 5. Na porządku dziennym sprawy statutu i regulaminu oraz remuneracji. W zebraniu weźmie udział sekretarz generalny Związku tow. Gonerko z Warszawy. Wszystkich członków wzywa się do punktualnego przybycia.

Z życia kolejarzy

(SIŁA ZWIĄZKU KLASOWEGO)

Leży przed nami pokaźna broszura, wielkości kancelaryjnego arkusza, o 74 stronach drobnego maszynowego pisma, z godłem ZZK i jego firmą.

To sprawozdanie Wydziału Wykonawczego ZZK na Zarząd Główny, którego Zjazd, jak o tem już donosiliśmy — odbył się w Krakowie, w dniu 8-go do 10 listopada b. r.

Sprawozdanie obejmuje działalność Związku za 1 półrocze br., a jak ze spisu rzeczy na str. 3 się dowiadujemy, rozpada się ono na następujące części: Sprawozdanie organizacyjne, Centralny Wydział Kulturalno-Oświatowy, Sprawozdanie finansowe, Komisja pracy i płacy.

Każda część dzieli się ze swej strony na dalsze rozdziały. Tak np. sprawozdanie organizacyjne, po za tem co w jego zakres normalnie wchodzi, obejmuje jeszcze między innemi osobne ustępy, dotyczące udziału ZZK w ruchu klasowym w kraju, tudzież jego stosunku do międzynarodowego ruchu zawodowego. Sprawozdanie finansowe obejmuje między innemi: obrona prawna, zapomogi pośmiertne, budowa własnego Domu w Warszawie, tudzież Domów na linji. Sprawozdanie Komisji Pracy i Płacy przedstawia działalność Związku we wszystkich sprawach kolejarskich, nadto — w osobnym rozdziale — akcję ZZK na terenie Sejmu.

Sprawozdanie zilustrowane jest ponadto 15 wykresami i barwnemi tabelami, które m. i. przedstawiają: siłę ZZK w porównaniu do innych Związków (wedle cyfr administracji kolejowej, która ściąga wkładki do Związków), działalność organizacyjną Związku, działalność kulturalno-oświatową, śmiertelność członków ZZK wedle wieku, tudzież osobno wedle przyczyn śmierci itd., itd.

Już ten powierzchowny opis daje pewne pojęcie o sile Związku i jego bogatej działalności.

A teraz garść cyfr: Liczba członków ZZK wynosi **58.127**. W tym samym czasie liczba członków PZK wynosi 27.281, ZZP 16.552, Związku maszynistów 7.020, Związku Urzędników Kolejow. 7.215, inne drobniejsze około 6.500. Wszystko to cyfry z dnia 1 stycznia br. na całym obszarze, z wyjątkiem DKP Katowickiej.

Liczba kolejarzy zorganizowanych w różnych Związkach wynosi zatem 122.940, a na to **Związek klasowy liczy 47.3%**, chadecki PZK 22.2%, enpeowskie ZZP 13.5%. Niezorganizowanych wogóle kolejarzy jest w państwie jeszcze 70.000.

W stosunku do ogólnej liczby pracowników (193 tys. 181 prócz Katowic) **Związek klasowy liczy 30.09%**, chadecki 14.1%, enperowski 8.6%... Inne nie wchodzą w rachubę.

Chcąc mówić o agitacyjnej działalności Kół m., których w całem państwie jest ogółem 120, trzeba operować tysiącami.

W ciągu półrocza odbyto we wszystkich Kołach 3879 zgromadzeń, posiedzeń i wieców publicznych. Zebrań i zjazdów Sekcyj fachowych, miejscowych, Okręgowych i centralnych, odbyło się ogółem 292 (centralnych 8).

Interwencyj u władz w różnych zatargach przeprowadziły Koła miejscowe łącznie z Zarządami Okręgowymi ogółem 1.625, prócz tych, jakie przeprowadziła Centrala. Z powyższych interwencyj 1300 zakończyło się pomyślnie; inne w toku lub bezskuteczne.

Niezwykle bujną była działalność Centralnego Wydziału Kulturalno-Oświatowego, ilustrowana w sprawozdaniu wręcz imponującemi cyframi, których tu z braku miejsca przytaczać nie możemy. Działalność ta, jak zwykle, obejmowała odczyty, organizowanie bibljotek, tudzież organizowanie zespołów teatralnych, muzycznych i chórów... Czytelnie w Kołach miejscowych zaopatrzone są w pisma wszelkich kierunków.

Obrony prawnej udzielono w 49 różnych sprawach służbowych, a koszta dotąd wypłacone wynoszą za 6 miesięcy 10.223 zł. Prócz tego w 36 wypadkach przyznano zwrot kosztów obrony prawnej, poniesionych przez członków.

Zapomóg pośmiertnych wypłacono pokaźną, jak na półrocze, sumę 62.693 zł. Z odpowiedniej kolorowej tabeli dowiadujemy się, że na 100 przyczyn śmierci członków, przypada między in. na: **gruźlicę** 25.31%, **choroby płucne** 19%, **choroby serca** — 11.56%, **wypadki przy pracy 8.44%**.

Sprawozdanie Komitetu Budowy Domu podkreśla, iż Dom w Warszawie jest prawie już na ukończeniu (obecnie kryje się już dachówką). Ponadto posiada ZZK Domy, względnie je buduje: w Krakowie (wielki gmach kupiony za gotówkę), w Zagórzu, Stanisławowie, Kołomyji, Czortkowie, Wilnie; nadto w szeregu stacji (Łapy, Łazy itp.) są już zakupione place pod budowę.

Obroty ZZK wynosiły w ub. półroczu 813.000 zł.

Powyższy pobieżny szkic wykazuje, że Związek klasowy kolejarzy jest potęgą, która na życie pracowników kolejowych wywiera wpływ decydujący i z którą rząd poważnie liczyć się musi. **Kcz.**

ROZMAITOŚCI

—o—

W KRAJU REKORDÓW

Do jakiego stopnia przesady doprowadzono w Ameryce bigoterję i świętoszkostwo, świadczą ostatnie wiadomości z tego kraju „małpich procesów". Celem przeciwdziałania modzie zawodów wytrzymałości w tańczeniu, propagują amerykańscy klerykali **zawody wytrzymałości w czytaniu biblji**. Na pomysł ten wpadł ktoś w pewnem małem miasteczku na zachodzie Ameryki i stamtąd szerzy się on z szybkością zarazy. Niedawno odbył się w Bostonie taki konkurs. Zwyciężyła drużyna pięćdziesięciu „zapaśników" z kościoła adwentystów. Potrafili oni czytać chóralnie biblję **przez 52 godziny, 18 minut i 27 sekund** bez przerwy. Spodziewają się oni, że dojdą do takiej wytrzymałości i wprawy, iż potrafią przeczytać całą biblję na jednem posiedzeniu. Na podstawie dotychczasowych wyników obliczają, że do odczytania biblji poczynając od pierwszego wiersza Genesis do ostatniego wiersza Objawienia będzie potrzeba 72 godzin. Są i tacy, co protestują przeciw tym bezsensownym zawodom, w gruncie rzeczy bluźnierczym. Dla nas w Europie jest wogóle niezrozumiałem, że tego rodzaju rzeczy są możliwe.

— o o o —

OPODATKOWANIE PALACZÓW I PIJAKÓW W MEKSYKU

W meksykańskim stanie **Tabasco** przyjęto ustawę, według której mają składać specjalną opłatę wszystkie osoby, które publicznie palą papierosy lub cygara, albo które pokazują się w stanie podpitym. Dochody z tych nowych opłat mają być użyte na zwalczanie plagi szarańczy.

KRAKOWSKI INFORMATOR ROBOTNICZY

Rada Robotnicza i Komitet Obwodowy PPS. Dunajewskiego 5, II. p., tel. 2314.
Klasowe Związki Zawodowe, Dunajewskiego 5, III. p., telefon 1399, 2314.
Związek Drukarzy, Rynek gł. 12.
Centralny Związek górników, Aleja Krasińskiego 8, tel. 4441, (Dom Górników)
Związek Zawodowy Kolejarzy, ulica Warszawska 17, telefon 1486.
Związek urzędników prywatnych, ul. Sławkowska 6, I. p.
Związek nauczycielstwa szkół powszechnych, Rynek główny 29, telefon 3360.
Związek inwalidów woj., Podzamcze 30.
Związek R. S. S. „Proletarjat", Podgórze, Lwowska 2, telefon 3401.
Spółdzielnia związkowa prac. kolej. plac Matejki 8, telefon 2203.
Uniwersytet Ludowy Aleja Krasińskiego 8, telefon 4441.
Kasa Chorych, Dunajewskiego 5, telefon 182, „ filja Podgórze, plac Serkowskiego 17, telefon 450.
Okręgowy Związek Kas Chorych, Batorego 5, III. p., telefon 2204.
Inspektorat Pracy, Siemiradzkiego L. 16, telefon 2425.
Okręgowy Urząd Górniczy, św. Jana 13, telefon 451.
Wyższy Urząd Górniczy, Karmelicka 38, telefon 260.
Sąd Przemysłowy, Kanonicza 22.
Inspektorat Zakładu Ubezpieczeń robotników od wypadków, ulica Zielona L. 28.
Ekspozytura Zakładu Pensyjnego dla funkcjonarjuszy, ulica Gertrudy L. 2, telefon 1588.
Obwodowe Biuro Funduszu Bezrobocia, ulica P. Michałowskiego 1.
Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy, ulica Podzamcze 30, telefon 472.
Urząd Rozjemczy do spraw najmu Plac WW. Świętych 3, Magistrat, oficyny.
Muzeum Techniczno Przemysłowe, ul. Smoleńska 9, telefon 1339.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Marjan Porczak. — Drukarnia Ludowa w Krakowie, ulica Dunajewskiego 5 (tel. 1310).